
Stanisław Kętrzyński, 1876-1950.

Przegląd Historyczny 41, 7-8

1950

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW KĘTRZYŃSKI

1876—1950

Strata poniesiona przez naukę polską, a w szczególności przez warszawskie środowisko historyczne, które w Zmarłym czciło swego seniora, domaga się obszerniejszej charakterystyki Jego twórczości, niż poniższe słowa pisane nazajutrz po zgonie.

Zanim to nastąpi, nie może ich zabraknąć na wstępie tomu poświęconego głównie badaniom wczesnodziejowym, które Mu były najbliższe mimo całej szerokości zainteresowań i rozległej tematyki Jego prac naukowych. Wyszedł od nich bowiem swoją pierwszą rozprawką napisaną na ławie szkolnej o św. Wojciechu, nawracał do nich nawet w okresie wytężonej pracy nad naukami pomocniczymi historii i wiekiem XIV, zbliżył się do nich na stałe u schyłku życia przystępując w czasie okupacji do rewizji kilku zagadnień X i XI w. na czele ze Zjazdem Gnieźnieńskim i odbudową Państwa Polskiego za Odnowiciela. Miały z nich powstać *Studia XI wieku*, których rękopis częściowo został spalony w 1944 r. w katastrofie powstania warszawskiego, częściowo o rok wcześniej po jego uwięzieniu. Gdy po powrocie z Oświęcimia, z siłami do pracy nadwątlonymi, ale z konsekwentną wiernością dla nauki, zabrał się Profesor do odbudowania swego warsztatu, uznał, że większość Studiów, a przede wszystkim *Codex Gertrudianus*, do którego przywiązywał największą wagę, ze względu na ich analityczny charakter odtworzyć się nie da. Poza uratowanym przez szczęśliwy przypadek *Kazimierzem Odnowicielem*, teraz przeredagowanym, napisał ponownie rozprawę *O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego* (1946) i rzecz *O imionach piastowskich do końca XI wieku*. Ze studiów nad Zjazdem Gnieźnieńskim powstała natomiast syntetyczna książka o Mieszku I, rozumiana jako wstęp do monografii Chrobrego. Jej wykonaniu stanęła na przeszkodzie choroba, z którą przyszło się zmagać Profesorowi od połowy 1947 r. w tragicznym poczuciu, że nie wszystko, co ma do przekazania ze swego widzenia Polski X i XI w., uda Mu się ująć w formę gotową do druku. Powstawały jednak nadal fragmenty większej przemyślanej całkowicie syntezy, niektóre z nich drukował *Przegląd Historyczny* w t. 36, 37 i 39.

Wpływ naukowy Zmarłego, w którym żegnamy ostatniego przedstawiciela mediewistycznej gałęzi polskiej „szkoły krytycznej“ historiografii przełomu XIX i XX w., wiąże się nierozzerwalnie z Jego 53-letnią twórczością pisarską. Rozpoczął ją czerpiąc zasady swego

postępowania naukowego z dwu źródeł, z późnoromantycznej postawy intuicyjnego badacza naszego średniowiecza, Tadeusza Wojciechowskiego, i ze wzorów analitycznej obróbki źródeł opisowych Wojciecha Kętrzyńskiego, a dyplomatycznych — Stanisława Krzyżanowskiego. W działalności własnej szedł obu tymi torami. Zasłużone imię swego ojca w pełni w niej podtrzymał, w odróżnieniu od niego mając także i dorobek pedagogiczny w swoim seminarium prowadzonym w zakresie historii Polski wieków średnich i nauk pomocniczych historii. Seminarium to otwierał kilkakrotnie w różnych kolejach swego życia, w 1919 r. na Uniwersytecie Warszawskim, w 1935 r. tamże po powrocie ze służby dyplomatycznej, w 1939/40 na tajnym uniwersytecie stołecznym, w 1945 na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie udzielał swej wiedzy i doświadczenia łatwo. Stawiał wysokie wymagania już u wstępu studiów, podwyższając je z rozwojem własnej pracy studenta, doktoranta i habilitanta. Uczył — rzecz można — *anticipando*, traktując najmłodszych nawet kandydatów jako odpowiedzialnych za każde słowo pisane pracowników naukowych, dopuszczając przy tym od razu do swego warsztatu nauk pomocniczych, który zdumiewał precyzją środków technicznych, subtelnością metodyki badawczej, a przede wszystkim tym, że warsztat ten nigdy nie był dlań celem w sobie, lecz zawsze miejscem wnikliwej pracy szczegółowej w ramach przejrzystej zarysowanej i swoiście przezeń ujmowanej syntezy dziejowej.

Wielka dobroć i moc wewnętrzna okazana w godzinie próby okupacyjnej, więziennej i obozowej, zapewniają Mu miejsce na najpiękniejszych kartach dziejów polskiej nauki pod okupacją. Oddziaływał od dawna na równych sobie wiekiem i młodszych kolegów swoją powagą moralną i wytrawną mądrością życiową, w latach wojny jako organizator konspiracyjnego życia naukowego w ramach Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, czynny uczestnik tajnego nauczania spełnił swój obowiązek naukowy i obywatelski uczonego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, prezesa T.M.H. w sposób jednający Mu uczucia najgłębszej czci i przywiązania, których wyrazem stał się Jubileusz 50-lecia Jego pracy naukowej, obchodzony przez warszawskie środowisko historyczne w 1948 r.

Gdy w r. 1919 zegnał swego mistrza, Tadeusza Wojciechowskiego, użył słów, które z równą słusnością i o Nim zabrzmiały:

„Był to wielki siewca, który mógł się cieszyć tą myślą, że praca jego dawała nie tylko plon bogaty, ale plon ten służył jako zdrowe ziarno pod dalszy siew naukowy“.